

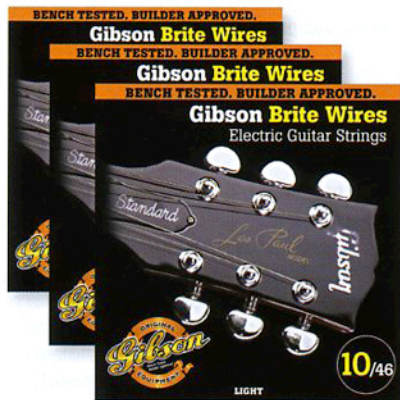
TESTY mini

Autor: Maciek Warda

Gibson

Brite Wires SEG-700L

Na Zachodzie struny Gibsona święcą tryumfy od kilkudziesięciu już lat. Dzięki swej jakości zyskały one spore grono użytkowników, także wśród gwiazd, najwyższa więc pora, aby również w Polsce zyskały należną im renomę.



Oferta „sznurków” Gibsona jest przebogata. Dzieli się one na serie sygnowane (Ace Frehley, B.B. King, Les Paul, Dickey Betts) oraz pozostałe, do których należą tytułowe Brite Wires, Humbucker (zaprojektowane specjalnie dla tego rodzaju przetworników), L5, Vintage Reissue i kilka innych rodzajów, pokrywających zapotrzebowanie gitarzystów akustycznych czy bluegrasowych (mandoliny, banja). Osobna marka to struny Epiphone, przeznaczone szczególnie dla gitar tej firmy (basów, akustyków i elektryków). Grubości najcieńszej

Cena:
od 20 PLN

Sprzęt dostarczył:
Lauda Audio • www.lauda-audio.pl

Producent:
www.gibson.com

E wahają się pomiędzy 008 do 013, a więc od wyboru do koloru. Te wszystkie modele strun, cenione od lat przez wielu muzyków na całym świecie, dostępne są już w Polsce, o czym na pewno nie wszyscy jeszcze wiedzą.

Do testów otrzymałem jeden z setów Brite Wires przeznaczony dla rockowych muzyków, ceniących krótki, ostry atak i jednocześnie ciepło długiego i pełnego wybrzmiewania. Ogrzywany set posiada symbol SEG-700L Light i ma następujące poszczególne grubości: E - 010, H(B) - 013, G - 017, D - 026, A - 036, E - 046. Trzy ostatnie posiadają niklowaną owijkę typu roundwound. Nawinięta jest ona na specjalny, heksagonalny rdzeń wykonany ze szwedzkiej stali, słynącej z wysokiej jakości. W dotyku Gibsony są bardzo przyjemne dłoniom, nie brudzą i są podatne na wszelkie solowe vibrata w stopniu idealnie dopasowanym do siły, jaką w wkładamy w uderzenie. Określono je jako „Light” i tak też się zachowują. Jako się rzekło, mają one mocny i zdecydowany początek brzmienia, skłaniający do szybkiej riffowej gry w tonacji E, jaka kojarzy mi

się głównie z Nuno Bettencoutrem. Wybrzmiewanie to już gorące dźwięki, które możemy z powodzeniem przesterowywać. Bez overdrive’u ich sound jest jasny, klarowny i pełny.

Podczas kilkudniowych harców (struny nawinałem na Gibsona LP Studio) i zamierzonego „katowania” „sznurków” różnymi kostkami (włączając w to metalową sygnaturę Satrianiego od Dunlopa) żadna struna nie pękła, ani jedna owijka nie została naruszona, nie było też żadnych śladów utleniania się (rdzewienia) czy utraty klarowności brzmienia – wystarczy po grze przetrzeć je miękką i suchą szmatką.

PODSUMOWANIE

Teraz już wiem, dlaczego struny Gibsona to wybór wielu znanych gwiazd gitary. Dobre opinie o nich znalazły potwierdzenie również w tym miniteście.